NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok V. Kraków, niedziela 12 marca 1922. Nr. 70

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru **20 M.**

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—. kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—. „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 725·—, „ 2175·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 15·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 120 Mk Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o **100%** droższe.

Naczelnik Państwa podpisał listę nowego gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

M. Warszawa. Jeszcze dziś do południa losy misyi p. Ponikowskiego były niepewne. Krążyły nawet pogłoski, że wobec ujawnionego sprzeciwu kilku klubów sejmowych wobec kandydatury p. Skirmunta na stanowisko ministra spraw zagranicznych premier Ponikowski uważając pozostanie dotychczasowego ministra spraw zagranicznych za konieczność państwową, zrezygnuje z misyi utworzenia nowego gabinetu.

Popołudniu jednak przeszkody zostały usunięte, a p. Ponikowski udał się do Naczelnika Państwa, przedstawiając mu następującą listę gabinetu:

prezes i oświecenie publ. — Antoni Ponikowski,
sprawy wewnętrzne — Antoni Kamiński,
sprawy zagraniczne — Kazimierz Skirmunt
kierownictwo spraw wojskowych — gen. Sosnkowski,
skarb — Jerzy Michalski,
sprawiedliwość — Bronisław Sobolewski,
rolnictwo — Stanisław Raczyński,
przemysł i handel — Stanisław Ossowski,
koleje żelazne — Ludwik Marynowski,
poczta i telegrafy — Stesłowicz Gabryel,
roboty publiczne — Narutowicz,
praca — Ludwik Darowski,
zdrowie publiczne — Dr. Chodźko,
dzielnica pruska — Józef Wybicki.

Listę tę Naczelnik Państwa zatwierdził i podpisał.

* * *

Jak z powyższej listy widać, skład gabinetu p. Ponikowskiego nie uległ poważnym zmianom. Znaczna większość dotychczasowych ministrów pozostała na swych stanowiskach. Walka o tekę spraw zagranicznych zakończyła się walnem zwycięstwem nieugiętej woli p. Ponikowskiego. Zmiany, jakie zaszły, to przedewszystkiem na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

W zamian za kierowników otrzymało ministerstwo przemysłu i handlu jak również zdrowia publicznego ministrów w osobach pp. Ossowskiego i Dr. Chodźki.

Charakterystycznem jest, że dotychczasowy minister spraw wojskowych zgodził się tylko na objęcie kierownictwa tegoż ministeryum.

Nowy gabinet zjawi się przed Sejmem w piątek.

Według informacyi, zasięgniętych przez Waszego korespondenta, pierwsze posiedzenie Sejmu po przesileniu gabinetowem zostanie wyznaczonem dopiero na piątek, z tego powodu, że nowy gabinet wobec konferencyi państw bałtyckich w Warszawie nie mógłby wcześniej przedstawić swego programu.

Czerwona asymilacya.

Kraków, 11 marca.

(is) Do politycznych i społecznych przyczyn przyłączył się obecnie moment kulturalno-narodowy, który nakazuje społeczeństwu żydowskiemu z tem większą bezwzględnością zwalczać system bolszewicki i domorosły bolszewizm.

Po gruzach gospodarczego bytu Żydów w Rosyi kroczą obecnie komuniści żydowscy śmiało naprzód, by zniweczyć raz na zawsze wszelkie znamiona narodowe w społeczeństwie żydowskiem. Wypowiedziawszy bezwzględną, terorystyczną walkę instytucyom religijnym i językowi hebrajskiemu, przystępują obecnie komuniści żydowscy w Rosyi do zburzenia ostatniej reduty kulturalnego bytu żydowskiego, do walki z językiem żydowskim i wszelkiemi instytucyami kultury żydowskiej.

Hasło „aktywnej asymilacyi", wyrzeczenia się wszelkiej łączności kulturalnej z narodem żydowskim i celowego, czynnego przyspieszenia zupełnej rusyfikcyi, zbankrutowawszy na prawem skrzydle narodu po mozolnej walce lat dziesiątek, odradza się jak feniks z popiołów na najskrajniej wysuniętem lewem skrzydle społeczeństwa, a raczej nie na skrzydle narodu, lecz wśród jego odłamków, oderwanych już dawno od społeczeństwa.

Na łamach radykalno-socyalistycznego pisma warszawskiego „Folkscajtung" (Nr. 12) jeden z najwybitniejszych publicystów socyalizmu żydowskiego p. B. M., wystąpił w artykule o znamiennym tytule „Aktywna asymilacya" z ostrą, szyderczą krytyką deskruktywnych, zdradzieckich zakusów bolszewików żydowskich w Rosyi.

Pan B. M. pisze:

„Nowy pomysł aktywnej asymilacyi jest na razie przedmiotem dyskusyi. Dość jednak, że zrobiono odkrycie, że hasło zostało rzucone, a nowe snopy światła rozlały się wśród gęstej ciemności sprawy narodowej".

„Aktywna asymilacya — powiada, że niema widoków na długotrwałą egzystencyę odrębnego narodu żydowskiego, języka żydowskiego, żydowskiej kultury. Specyficzność masy żydowskiej jest tylko przeszkodą dla pełnego zlania się żydowskiego robotnika z proletaryatem kraju. Dlatego też — szydzi autor artykułu — jest zadaniem „konsekwentnych marksistów" usunąć sztuczne rozdzielenia, które rozdwajają części proletaryatu między sobą i zwalczyć egzystencyę narodu żydowskiego, a k t y w n i e przeprowadzić asymilacyę w życiu".

I pyta się autor naszych lewicowych mesyanistów:

„Jakżeż można obecnie mówić o procesie asymilacyi, jako o objektywnej konieczności w życiu żydowskiem? Skąd się bierze obecnie nieufność i brak wiary w twórcze siły mas żydowskich? Czy nie oznaczałaby aktywna asymilacya o b e c n i e (! Red.)—zgwałcenia objektywnego procesu i przeciwstawienia się mu w sposób czysto mechaniczny?"

Tymczasem jednak sprawa wyszła już rzeczywiście z dyskusyi i weszła na tory realizacyi. Nie dawno temu telegramy z Mińska doniosły, że „Jewsek" zamknął szkoły żydowskie.

Pan B. M. trafnie odkrył praźródło obecnych zamierzeń bolszewickich, pragnących naród żydowski wymazać z listy żyjących. Jest niem „nieufność i brak wiary w twórcze siły" narodu (czyli „mas żydowskich", jak się to wstydliwie nazywa w terminologii socyalistycznej). Tym brakiem wiary i ufności jest jednak w gruncie rzeczy zarażony cały żydowski radykalny obóz socyalistyczny, który neguje konieczność stworzenia narodowo-politycznych fundamentów dla narodowo-kulturalnego życia, i woli budować to życie kulturalne na... piasku.

Trzema drogami wyżywa i wyzwala się ów „brak ufności do twórczych sił narodu": przez chrzest, czarną-prawicową (powiedzmy, aby utrzymać się w stylu p. B. M.) burżuazyjną asymilacyę i obecnie przez asymilacyę bolszewicką, która, historycznie biorąc, jest dzieckiem podobnych, w lwiej części przebrzmiałych tendencyi w samym socyaliźmie żydowskim (dawne i obecne sekcye żydowskie wśród rozmaitych socyalizmów narodowych, po części także warunki obecnego zespolenia się związków zawodowych w Polsce).

Chrzest jest ostatnią konsekwencyą zwolna wkorzeniającej się w duszę j e d n o s t k i niewiary w naród własny, niewiary, która stanowi doskonałą glebę dla wszelkich oportunizmów i renegacyi. Aktywna asymilacya burżuazyi, przejawiająca się czy to we formie cynicznej, brutalnej, (Nauman), czy też przybrana w aureolę fatalistycznego nakazu (chasydyzm), czy też upiększona ideą wybraniectwa i uszczęśliwienia ludzkości (Cohen) jest w gruncie rzeczy niczem innem jak emanacyą zwątpienia, rozpaczy, zgęszczoną w programie politycznym. Bolszewicka, aktywna asymilacya jest zaś tylko ostatniem słowem, wynikającem nieuchronnie z całego politycznego i społecznego sposobu myślenia programu bolszewickiego: zaczyna się od negacyi historycznego pojęcia narodu żydowskiego, a co zatem idzie od zerwania z Palestyną, religią żydowską, choćby tylko jako pojęciem narodowo-kulturalnem, przechodzi do szyderstwa z języka hebrajskiego i zawartych w nim dóbr duchowych, następnie do walki przeciw politycznemu pojęciu narodu żydowskiego; wreszcie chwyta się koncepcyi nowego idyszystycznego narodu i operuje językiem żydowskim, jako jego „nadbudową" kulturalną, a wreszcie burzy budynek własny, z marnych, wyblakłych falsyfikatów narodowych sklecony, bo czuje, że istotnie „nie warto" dla łatanej, zszarganej karykatury życia narodowego utrzymywać własną odrębność i rzuca na równi z asymilatorską burżuazyą ostatnie swe hasło: zanurzyć się, zniknąć, zniszczyć wszelkie mosty za sobą, zarzucić nawet tę ostatnią namiastkę narodowego życia: język żydowski, szkołę, teatr, sztukę, książkę żydowską, słowem a k t y w n i e dopomódz asymilacyi. Jest to ostatnie słowo „niewiary w twórcze siły narodu", niewiary, ujętej w charakterystyczny dla doktrynerskiej umysłowości naszego socyalizmu termin: „objektywny proces", ów fetysz marksowski, przed którym z służalczym serwilizmem korzą się „uczenie" socyaliści i komuniści.

Tragedya bolszewickiej asymilacyi jest jednak o wiele głębszą od innych. Asymilacya burżuazyi jest bowiem kapitulacyą przed reakcyą, przemocą, grożącem zacieśnieniem warunków bytu gospodarczego jednostki czy grupy. Jest ustąpieniem zmęczonego walką słabszego elementu przed brutalnością, pięścią i eksterminacyą. Bolszewicka asymilacya zaś jest dobrowolną zdradą własnego społeczeństwa w ustroju politycznym, który ma być ideałem, szczytem najpiękniejszych koncepcyi, zagwarantowaniem zbratania, równości narodów, usunięciem przemocy silniejszego wobec słabszego, wcieleniem społecznej i politycznej sprawiedliwości.

I wśród tego wyśnionego — w rzeczywistości sit venia verbo — systemu politycznego bolszewicy żydowscy kładą dobrowolnie kark pod gilotynę i głoszą hasło, które znowu nie jest niczem innem, jak tylko uznaniem „przemocy" innego narodu nad sobą. Skrajny socyalizm żydowski i jego ostateczny wykwit, bolszewizm żydowski od dziesiątek lat rozpycha się wśród ulicy żydowskiej i szerokogębnie, dogmatycznie twierdzi, że on właśnie prowadzi do jedynego, słusznego, godnego rozwiązania kwestyi żydowskiej".

Oto widzimy naocznie, eksperymentalnie, jak to „rozwiązanie" wygląda.

Aktywna asymilacya bolszewicka spada w oczach naszych do poziomu najniższego upokorzenia i upodlenia ducha ludzkiego, bo przez nią Żyd wyrzeka się swojej swobody, wolności, prawa do samorodnego rozwoju w warunkach, które miały być ukoronowaniem wiekowych zmagań ducha ludzkiego o tę wolność i o sprawiedliwość i równość ludów.

Musimy ją zwalczać z całych sił i z całą bezwzględnością, walcząc przeciw całemu bolszewickiemu systemowi myśli i poglądów, z których asymilacya ta jako ich ostateczna konsekwencya wyrasta.

Nota Hughesa do ambasadora włoskiego
w sprawie konferencyi genueńskiej.

Waszyngton. PAT. (Reuter). Sekretarz stanu Hughes wystosował do ambasadora włoskiego Ricci'ego notę w której jest powiedziane: Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymawszy pierwszą notę waszej ekscelencyi w sprawie udziału Stanów Zjednoczonych w proponowanej konferencyi w Genui, poddał ją poważnej rozwadze. Zrozumie pan, że rząd Stanów Zjednoczonych musi się interesować konferencyą, której celem jest wynalezienie skutecznych środków odbudowy Europy, albowiem nietylko życzy sobie szczerze, aby narody, które najwięcej cierpiały od spustoszeń i zawieruchy wojennej odzyskały dobrobyt, ale także jasną jest rzeczą, że bez uzdrowienia Europy nie może się poprawić położenie świata. Rząd Stanów Zjednoczonych badał zaproponowany program, przejęty tem współczuciem i musi wbrew swej woli wstrzymać się od wzięcia udziału w krokach zmierzających do osiągnięcia wspomnianego wyżej celu. Z ubolewaniem zawiadamiam pana, że przedsięwzięte badania stwierdziły stan, na podstawie którego nie można się oprzeć wnioskowi, iż zaproponowana konferencya w gruncie rzeczy nie jest konferencyą gospodarczą, albowiem z pod obrad wyłączono kwestye, bez których zadowalającego rozwiązania nadal będą istniały główne powody zakłócenia życia gospodarczego. Konferencya ma raczej charakter polityczny, to też rząd Stanów Zjednoczonych nie mógłby w niej uczestniczyć. Rząd Stanów Zjednoczonych musi jasno dać wyraz przekonaniu, że jakkolwiek bardzo życzy sobie wziąć w odpowiedni sposób udział w gospodarczej odbudowie Europy, czego dosyć złożył dowodów, to jednak nie chce się dać wciągnąć w sprawy polityki europejskiej bez koniecznej potrzeby. W sprawie rosyjskiej musi on nadmienić, że wprawdzie dokłada starań, aby uczynić wszystko, co leży w jego mocy na rzecz dobrobytu narodu rosyjskiego i z żywem przyjaznem zainteresowaniem śledzi każdy krok na drodze ku gospodarczej odbudowie, któraby umożliwiła Rosyi powrót do dawnej pracy produkcyjnej, to jednak jest on zdania, że warunków ku temu nie będzie tak długo, dopóki nie nastąpi odpowiednie zachowanie się ludzi głównie odpowiedzialnych za obecny rozstrój gospodarczy Rosyi.

———

Możliwość wybuchu wojny między Rumunią a Rosyą.

Berlin. (AW) „Vossische Zeitung" donosi, że Rumunia wystosowała wobec przeprowadzenia częściowej mobilizacyi w Besarabii notę do Jugosławii i Czechosłowacyi, z zapytaniem czy państwa te pospieszyłyby Rumunii z pomocą w razie wydania wojny. Oba państwa te przyrzekły możliwą pomoc wojskową, jeżeli ta okazałaby się potrzebną. W Belgradzie i Pradze zastanawiają się obecnie, czy w związku z mobilizacyą w Besarabii zachodzi casus foederis dla obu tych państw.

List z Holandyi.

Prasa holenderska o syoniźmie. — „Telegraaf" o sprawię mniejszości narodowych.

Cała prasa holenderska (pominawszy, oczywiscie żydowsko-kościelną), która od dawien dawna zajmuje się również i sprawami specyficznie żydowskiemi i która występuje w obronie zagranicznych interesów żydowskich, stanowi w odniesieniu do syonizmu wyjątek niemal w całej prasie światowej, darząc nowożydowski ruch nar. szczególną uwagą i sympatyą. Niema dnia, w którymby nie znalazły się na łamach jednego z pism holenderskich długie korespondencye od specyalnych sprawozdawców z Palestyny, wyczerpujące informacye o każdem syońskiem zgromadzeniu lokalnem i konferencyach krajowych, znajdą się i artykuły propagujące Fundusz Podwalin, ŻFN. i akcyę szeklową. Jednem słowem, holenderska organizacya syońska ma w prasie krajowej swych najlepszych przyjaciół i współpracowników.

Tak np. znajdujemy w bieżącym tygodniu w trzech największych dziennikach i tygodniach nader interesujące artykuły i sprawozdania o Żydach w Palestynie. Pragnę je tutaj we wyjątkach podać w przekonaniu, że zainteresują czytelników „Nowego Dziennika".

Na pierwszy plan wybija się najpoczytniejszy w Holandyi „Haagsche Post" z pierwszym jego artykułem wstępnym o Palestynie i tamtejszych stosunkach. Uznając odwieczne prawo narodu żydowskiego do Palestyny, przypomina tygodnik deklaracyę balfourowską z roku 1917, która w swoim czasie spotkała się z entuzyastycznem przyjęciem wśród Żydów, obiecując im, iż Palestyna musi stać się siedzibą narodową dla narodu żydowskiego. Następnie przechodzi wspomniany tygodnik do mało owocnej działalności sir Herberta Samuela, wyrażając przytem przekonanie, że przy całej swej dobrej woli i wysiłkach ma on jednak bardziej na oku interesy angielskie. Inaczej bowiem trudnoby było zrozumieć te okoliczności, że Wysoki Komisarz jako Żyd, który też jako taki został przez rząd angielski wysłany do Palestyny, potrafił się lepiej porozumieć z chrześcijanami i Arabami, aniżeli z własnymi braćmi. To samo też dzieje się i na odwrót: U innych jest o wiele bardziej poważany, aniżeli wśród Żydów.

W tymsamym artykule omawia też „Haagsche Post" odwiedziny lorda Northclifa w Palestynie, podając sprawozdania, które w tym duchu ogłasza w pismach angielskich.

Nieco pod wrażeniem tych sprawozdań zapatruje się autor artykułu wraz z lordem Northcliffem nieco sceptycznie na powodzenie przedsięwzięcia syońskiego.

Nie może też pismo holenderskie pojąć tego, że Żydzi i to ortodoksyjni wspólnie z wrogami żydowskimi i podżegaczami do pogromów prowadzi ręka w rękę zdradziecką kampanię przeciwko własnemu krajowi i narodowi. A cóżby dopiero powiedziało to pismo, gdyby się dowiedziało, że wypadek ten nie jest niestety pierwszym z rzędu?

Bardziej już optymistycznie nastrojony jest największy dziennik holenderski, znany i zagranicą „Nieuwe Rotterdamsche Courant".

W tygodniowej rubryce pt. „Palestyna" opisuje i tym razem współpracownik palestyński wymienionego dziennika, panujące tam stosunki polityczne i gospodarcze, wyrażając przytem zadowolenie i podziw z gwałtownego postępu, jaki uczyniła Palestyna w ciągu dwu ostatnich lat. W pięknych barwach kreśli w dalszym ciągu rozwój kolonii i szkolnictwa, mówi o pięknej hebrajszczyźnie, słyszanej na ulicy i przy pracy, dalej opisuje gorliwą pracę na gościńcach i zajętych przy niej chalucach, pisze o znacznie ulepszonej komunikacyi kolejowej a wreszcie o ruchu imigracyjnym.

Autor wyraża przekonanie, iż jakkolwiek dużo jeszcze pozostaje do życzenia, to jednak w ciągu dwóch lat (a raczej jednego roku) dosyć uczyniono.

Wspomnę jeszcze o artykule wstępnym amsterdamskiego dziennika „Telegraaf" poświęcony w całości sprawom mniejszości i Międzynarodowemu Trybunałowi, który w dniach ostatnich podjął działalność w haskim Pałacu pokoju. Omawiając szczegółowo zadania i obowiązki tegoż trybunału, wyraża „Telegraaf" mniemanie, że jednem z najdonioślejszych zadań jego winna być obrona mniejszości narodowych, których prawa narodowe i religijne są zagrożone w każdem państwie i kraju w szczególności zaś w państwach nowopowstałych. Wprawdzie już w Wersalu postarano się o to, by państwa, w których najbardziej prawa te są zagrożone zobowiązały się w oddzielnym traktacie do przestrzegania wszystkich praw mniejszości", mimo to jednak autor wątpi, czy podobny wiążący traktat może już wystarczyć. Również i na kongresie berlińskim roku 1878 zobowiązano wyswobodzone z pod jarzma tureckiego, państwa do przestrzegania praw mniejszości. Skoro jednak z Rumunii, która pierwsza je naruszyła dochodziły później wołania o ratunek tysięcy dręczonych i nękanych Żydów, wówczas nie było nikogo, ktoby nieszczęsnym Żydom pospieszył z pomocą i rząd rumuński pociągnął do odpowiedzialności. Wówczas mocarstwa z politycznych i czysto handlowych motywów uznały za stosowne wołania tego wogóle nie słyszeć. Czyż więc i dziś nie można tego samego się obawiać?

Należy przeto zaznaczyć, czytamy w dalszym ciągu artykułu, że popełniono wielki błąd przez niedopuszczenie przedstawicieli mniejszości narodowych do Ligi Narodów. Tylko w ten bowiem sposób mogliby oni wystąpić w obronie własnych interesów. Zdaje się jednak, że powoli doszło się już i w wyższych sferach zwolna do tego samego przekonania, powołując do życia na podstawie 5 art. komisyę trzech, której zadaniem jest sprawowanie opieki nad mniejszościami we wszystkich państwach, a w razie potrzeby i wniesienie skargi przed Międzynarodowy Trybunał.

Wkońcu chciałbym, po przytoczeniu wyjątków z trzech największych pism holenderskich, zauważyć, że ani jedno z nich nie pozostaje pod jakimkolwiek wpływem żydowskim, ani też przez Żydów nie jest kierowane.

Sylwetki i typy żydostwa holenderskiego wogóle, w szczególności zaś szkice z życia syońskiego w Holandyi — w mych następnych listach.

Dow Fischel.

—oo—

Z PALESTYNY.

Aguda przeciw Asefat Haniwcharim

Jerozolima. Z inicyatywy komitetów specyalnie powołanych do życia przez Agudę dla walki z Asefat Haniwcharim, rozrzucono po wszystkich domach modlitwy w Jerozolimie karty ulotne zredagowane w duchu wrogim Wydziałowi Narodowemu (Waad Leumi) i nowemu jiszubowi. W sobotę wygłoszono szereg przemówień i kazań przeciw uczestnictwu w Zgromadzeniu Delegatów (Asefat Haniwcharim).

Otwarcie banku hipotecznego w Palestynie.

Londyn. (Tel. wł.) Z końcem marca nastąpi otwarcie banku hipotecznego w Jerozolimie. Bank kolonialny subskrybował akcye za 50.000 funtów i tyleż Funduszu Podwalin.

Bank wyda obligacye po 5 funtów i będzie udzielał pożyczki w wysokości 60 procent kosztów budowy domu.

—o—

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Ceire syońska konferencya w Ameryce.

Nowy Jork. (ŻBK). W tych dniach nastąpiło we Filadelfii otwarcie drugiej dorocznej konferencyi amerykańskich ceire-syonistów przy udziale licznych delegatów. Imieniem delegacyi syońskiej w Ameryce powitał zjazd dr Aleksander Goldstein.

Konferencya uchwaliła 20 głosami przeciw 9 przystąpić do wszechświatowego związku „Hitachdutu". Uchwalono jednak pozostać nadal w niezależności od amerykańskiej org. syońskiej.

Na rzecz ofiar pogromów.

Nowy Jork. (ŻBK) „Joint" donosi, iż w ciągu miesiąca stycznia wpłynęły do biura opieki nad sierotami przy „Joincie" zobowiązania w kwocie ponad 20.000 dolarów.

Żydowskie pismo rolnicze.

Berlin. (ŻBK). Zaczął tutaj wychodzić miesięcznik żydowski poświęcony problemom uprawy roli przez Żydów. Miesięcznik nosi nazwę „Erdarbeit".

Pożyczka francuska dla Polski.

Wywiad u posła Radziszewskiego.

Po powrocie prof. Henryka Radziszewskiego z Paryża zwrócił się do niego korespondent „Kuryera Warszawskiego" z prośbą o przedstawienie wyniku zabiegów o użyczenie nam przez Francyę pożyczki.

Wysoce interesujący ten wywiad zamieszczamy poniżej.

— Jechałem do Paryża — rzekł poseł Radziszewski — ze specyalną misyą ministeryum skarbu dla zbadania terenu, w jakich warunkach i w jakiej kwocie, oraz czy wogóle możnaby tam otrzymać pożyczkę dla Polski.

— Jakie usposobienie znalazł p. poseł w Paryżu dla swoich zamiarów?

— W sferach najpoważniejszych banków, tzw. banques actives, to znaczy tych, które finansują wielkie przedsiębiorstwa, znalazłem jaknajlepsze usposobienie dla udzielenia nam pożyczki do wysokości miliarda franków na takich warunkach, na jakich byłaby traktowana pożyczka rządu francuskiego, ale z tem zastrzeżeniem, że pożyczka ta byłaby zagwarantowana przez rząd francuski, a to zarówno co do spłaty procentów, jak też samego kapitału. Gwarancya taka musiałaby być uchwalona przez oba ciała ustawodawcze francuskie, tj. izbę deputowanych i senat.

— Co p. poseł począł wobec tego?

— Zwróciłem się do czynników parlamentarnych i rządowych celem wybadania możliwości otrzymania wspomnianych gwarancyi. Dzięki pomocy deputowanego, nieocenionego przyjaciela Polski, p. Louis Marin'a, a w senacie dzięki pomocy p. Noulensa, wygłosiłem w obu izbach referaty, uzasadniające i usprawiedliwiające potrzebę, pożyczki i wyniosłem to przekonanie, że w obu izbach audytoryum, które było bardzo liczne, podzieliło najzupełniej słuszność moich argumentów i to tak dalece, że zapewniono mnie, iż gdyby rząd nie wystąpił przed parlamentem z inicyatywą dania gwarancyi, w takim razie w łonie parlamentu inicyatywa taka musiałaby się znaleźć.

— Jak zachował się francuski minister skarbu?

— Oświadczył, że musiałby zastanowić się nad okresem czasu, w którym pożyczka polska mogłaby być zrealizowana, gdyż obecnie rząd francuski przystępuje do obniżenia stopy procentowej pożyczki francuskiej „Obrony narodowej", musi się więc mieć na oku uchylenie sposobności zbyt wielkiego zaprezentowania do wypłaty swoich bonów, co mogłoby mieć miejsce, gdyby w tymże czasie ogłoszono pożyczkę polską. Zapytywał mnie również, czy i jakie zabezpieczenia rzeczowe moglibyśmy złożyć rządowi francuskiemu? P. Poincare oświadczył, że ze strony rządu francuskiego przeszkód w udzieleniu gwarancyi nie będzie, lecz, że warunki pożyczki musiałyby być określone przez ministra skarbu.

— Jaka jest obecnie sytuacya francuskiego, ewentualnie paryskiego rynku pieniężnego? Płynność, czy też brak gotówki inwestycyjnej?

— Obecnie Francya przechodzi kryzys przemysłowy, co jednak wcale nie znaczy, aby tam nie było płynnej gotówki. Owszem, może właśnie wskutek tego kryzysu płynna gotowizna jest nader obfita. Dowodem fakt, że wszystkie pożyczki państwowe są natychmiast pokrywane. Tak np. odrazu była pokryta ostatnia pożyczka na sumę półtora miliarda franków na odbudowę kościołów, zniszczonych przez wojnę. A nadto francuski minister skarbu ma zamiar obniżenia stopy procentowej, bez obawy komplikacyi z tego powodu, aczkolwiek pożyczka, która ma być skonwertowana na niższoprocentową, wynosi 80 miliardów franków. Jednak sama Francya ma duże potrzeby, żeby wymienić tylko gminy, zniszczone przez wojnę, które zażądały na odbudowę 27 miliardów franków. A minister skarbu ma zamiar zaspokoić w r. b. te potrzeby tylko w jednej trzeciej części.

— Jakie byłyby warunki ewentualnej pożyczki?

— To zawisło od chwili, w której pożyczka byłaby realizowana. Teraz możnaby zrealizować pożyczkę, płatną za lat 10, oprocentowaną na 6% po kursie 94½.

— Jaki też byłby cel nowej pożyczki: walutowy, inwestycyjny, czy jaki inny?

— Mojem zdaniem — należałoby przedewszystkiem ustabilizować kurs marki polskiej, ufundować bank emisyjny, alimentować osobliwie przemysł na Górnym Śląsku, połączyć Górny Śląsk kolejami z Polską i wogóle podnieść wytwórczość państwa rolniczą i przemysłową. To wszystko jednak — rzecz prosta — należy już do zakresu

polityki ministra skarbu.

— A w jakim terminie można oczekiwać ostatecznej decyzyi?

— Przedewszystkiem musi być zratyfikowana przez sejm nasza umowa handlowa z Francyą. Dalszy bieg sprawy zależy od czuwania naszej legacyi paryskiej, a tutaj muszę nadmienić, że zarówno poseł hr. Zamoyski, jako też jego współpracownicy, zajęli się szczerze tą sprawą, nie wątpię zatem, że będą czuwać nad dalszym jej tokiem. Wreszcie zawisło dużo od tego, po jakiej linii pójdzie polityka przyszłego rządu? Linia ta musi być bardzo jasna i całkiem niedwuznaczna, inaczej bowiem wszystko przepaść może. A stałaby się przez to wielka krzywda, nietylko finansowa, ale też polityczna Polsce. Bo jakkolwjek spotykałem się wszędzie we Francyi z najwyższą sympatyą dla Polski, np. u marszałka Focha i jen. Weyganda, w łonie rządu, czy parlamentu, to jednak nie brak odgłosów pewnego sceptycyzmu co do szczerości polityki polskiej. I dlatego właśnie polityka nasza musi być zupełnie szczera.

Przegląd polityczny.

Prasa warszawska o nowej misyi p. Ponikowskiego.

Prasa warszawska poświęca sprawie zażegnania kryzysu i utworzenia nowego rządu obszerne artykuły. We wszystkich głosach poruszona jest przedewszystkiem kwestya nowej linii działania gabinetu i konieczność zmiany dotychczasowych wahań.

I tak „Kuryer Poranny“ zaznaczając, że tworzony dziś drugi gabinet Ponikowskiego ma za sobą większość sejmową 247 głosów, oświadcza, że społeczeństwo tęskni za silnym, odważnym, energicznym rządem, za rządem zdającym sobie sprawę, czego chce i umiejącym woli swojej zapewnić poszanowanie. Nie wątpimy, że gabinet, który ma być stworzony, będzie się starał być takim właśnie rządem, bo tylko wówczas będzie mógł liczyć na powodzenie i na trwałość.

„Kuryer Polski“ wskazuje na brak definitywnego załatwienia sprawy wileńskiej, która przez rozwiązanie przesilenia nie została załatwiona. Wspominając zaś o zapowiedzi premiera odesłania sprawy wileńskiej w razie dalszych trudności do sejmu, pisze „Kuryer“, iż są pewne dane do przypuszczenia, że gorzka lekcya tego przesilenia nie poszła na marne, że wielu uczestników „igraszek“ ma ich dosyć i że tylko tekst aktu złączenia w sprawie wileńskiej może liczyć na większość w Sejmie, a że natomiast przemycenie w formie rezolucyi sejmowych nieudanych poprawek do tekstu aktu nie powiedzie się. Na to trzeba mieć nadzieję, jakkolwiek być by miało, tę ostatnią próbę przeprowadzić trzeba i dobrze się stało, że z poświęceniem zdecydował się p. Ponikowski podjąć tej trudnej sprawy.

„Kuryer Warszawski“ notując wieści o możliwości zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych, zaznacza, że częste zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych są wogóle objawem wysoce niepożądanym, a tem bardziej w chwili obecnej, gdy w dziedzinie naszej polityki jest w toku wiele doniosłych akcyi, podjętych skutecznie przez obecnego ministra w duchu jego programu. Toteż pogłoskę tę mało prawdopodobną notujemy tylko z obowiązku kronikarskiego, dodając, że wywarła ona w poważnych kołach fatalne wrażenie a również niepożądanem echem musiałaby się odbić za granicą.

Stanowisko P. P. S.

Centralny komitet wykonawczy pol. partyi socyalistycznej wydał w sprawie przesilenia obszerną odezwę, w której czytamy między innemi:

W nocy z 2 na 3 marca część delegacyi wileńskiej, należąca do Zespołu stronnictw i grup „narodowych“, odmówiła podpisu na akcie zjednoczenia Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską, kompromitując w sposób niebywały Polskę wobec świata, narażając los Wilna na trudności nowe i olbrzymie i doprowadzając do przesilenia rządowego.

Sprawcami właściwymi zajścia są posłowie: ks. Lutosławski i Czerniewski. Wstrząśnięta do głębi opinia publiczna żąda wyjaśnień. Uważamy za swój obowiązek odwołać się do niej i wezwać do przeciwdziałania szerzącej anarchię robocie rozwydrzonych wodzów klerykalnej reakcyi i obłąkanego nacyonalizmu.

Nie pierwszy to raz narodowa demokracya wyrządza krzywdę polityce polskiej. Przypomnijcie zabiegi Dmowskiego i Paderewskiego o głosowanie emigrantów na Górnym Śląsku. Przypomnijcie krzyki o niepodzielności Śląska wbrew plebiscytowi, pogrzebanie sprawy cieszyńskiej.

Reakcya endecko-klerykalna stanowi niebezpieczeństwo straszliwe nietylko dla naszego życia wewnętrznego: rozbija i niszczy jednocześnie państwową politykę zagraniczną. Na wewnątrz przygotowuje dyktaturę żywiołów najciemniejszych; na zewnątrz sprowadza Polskę do rzędu krajów szarpanych anarchią, ośmieszonych i słabych

Następuje apel: „do szeregów przeciw terrorowi endeckiemu“ poczem czytamy:

Mieszkańcy Ziemi Wileńskiej! Część delegatów Waszych zdradziła Was! Ci, którzy najgłośniej krzyczeli o „włączenie bez zastrzeżeń“, rozbijają w istocie dzieło zjednoczenia, zadają znienacka cios zbrodniczy państwu polskiemu. Oddawaliście w dniu 8 stycznia głosy na listę centralnego komitetu wyborczego w przekonaniu szczerem, że jej wybrańcy będą najspieszniej wolę Waszą należenia do Polski wykonywali. Oni zaś w tępym uporze narażają sprawę wileńską na nowy „stan tymczasowy“, na nowe komisye Ligi Narodów i noty mocarstw ententy. Odbierzcie swoje zaufanie tym, którzy je zawiedli. Nie słuchajcie oszczerstw, bajek i wykrętów! Zrozumcie, że autonomia Wileńszczyzny nie odrywa Was od Rzeczypospolitej, lecz w warunkach obecnych prędzej i mocniej z Nią wiąże, a Wam samym pozwala na prawdziwy udział w kierowaniu własnemi sprawami.

Stosowanie ustawy o ochronie lokatorów.

Wobec głodu mieszkaniowego sądy są przeciążone sprawami mieszkaniowemi. Sąd Najwyższy w wyrokach swych dał cały szereg wskazówek o stosowaniu ustawy o ochronie lokatorów.

1. Wypuszczający w najem, wypowiedzieć może mieszkanie w tym jedynie wypadku, gdy ono przedtem zajęte było przez niego pod sklep lub pracownię, albo na potrzeby pracowników własnego przedsiębiorstwa, gdy zaś przeprowadził się do nowego mieszkania, to dla prowadzenia przedsiębiorstwa usunąć lokatora niema prawa.

2. Ustawa o lokatorach obowiązuje nie tylko w miastach i miasteczkach, ale i we wsi i wioskach, niema zaś zastosowania do dzierżawy bufetu kolejowego i placu na skład drzewa, oraz wogóle do wszelkich nieruchomości niezamieszkałych i nie stanowiących lokali handlowych i przemysłowych.

3. Urzędnik prywatny, korzystający z mieszkania, jako łącznego z pensyą wynagrodzenia za pracę w razie opuszczenia swego urzędu lub zajęcia nie może korzystać z ustawy o ochronie lokatorów.

4. Umowa o wynajęcie mieszkania wzamian za prowadzenie meldunków jest umową najmu pracy, a nie najmu lokalu.

5. Właściciel domu nie ma prawa żądać rozwiązania umowy najmu i eksmisyi lokatorów, z powodu koniecznych napraw, nawet jeżeli naprawy te są tej natury, że czynią mieszkanie niezdatnem do użytku.

6. Właściciel domu niema prawa żądać podwyżki komornego z tytułu przeprowadzenia bez żądania lokatora w mieszkaniu przezeń zajmowanem, instalacyi gazowej lub elektrycznej.

7. W razie najęcia mieszkania przez małżonków, nienależyte zachowanie jednego z nich, stanowi ważną przyczynę do wypowiedzenia obojgu.

8. Kilkakrotne rąbanie drzewa w mieszkaniu pomimo upomnień oraz krzyki i stukania, trwające czas dłuższy stanowią ważną przyczynę do wypowiedzenia mieszkania.

KRONIKA.

Kraków, 11 marca.

— Z powodu spoczynku sobotniego i wczorajszego skutkiem tego zamknięcia redakcyi, numer dzisiejszy nie zawiera ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich.

— Na ogród oliwny im. błp. Flory z Kamsler6w Wahrhaftigowej złożyli w dalszym ciągu pp. Wiktorowie Färberowie z Berlina 20.000 Mp.

PRZYPOMNIENIE W SPRAWIE ZAPŁATY DANINY.

Termin zapłaty pierwszej raty (połowy) daniny według podatku gruntowego, domowo-czynszowego i zarobkowego upływa w Krakowie w dniu 15 marca br. Od niezapłaconych do tego dnia kwot daniny liczyć się będzie zalegającym płatnikom za cały miesiąc marzec odsetki za zwłokę w wysokości 5% od sta i w takiej samej wysokości odsetki za każdy następny miesiąc zwłoki, a to bez względu na wniesione prośby o ulgi w zapłacie daniny lub odwołania od wymiaru tejże. Niezależnie od tego będą wdrożone przeciw restantom po upływie powyższego terminu kroki egzekucyjne celem ściągnięcia zaległych rat wraz z kosztami egzekucyjnemi i nadzwyczajnemi karami za zwłokę, które wynoszą od 3% do 4% od sta miesięcznie. Leży tedy w interesie płatników, aby wobec wskazanych wyżej ujemnych skutków zwłoki nie ociągali się z zapłatą daniny, lecz ją w terminie uiścili.

O PASZPORTY ZAGRANICZNE DLA KUPCÓW.

W kołach handlowo - przemysłowych wznowiono starania o obniżenie opłat za paszporty zagraniczne kupców i przemysłowców oraz o usunięcie trudności, z jakiemi jest związane uzyskanie paszportu na wyjazd zagranicę. Kupcy również żądają wprowadzenia paszportów zagranicznych rocznych, które nie wymagałyby meldowania każdorazowego wyjazdu.

LICEA MĘSKIE I ŻEŃSKIE.

Ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego podjęło obecnie pracę nad ułożeniem programów dla nowego typu szkół średnich, męskich i żeńskich, które mają dawać wykształcenie nieco niższe niż gimnazya, wyższe zaś niż szkoły powszechne. Plany naukowe tych szkół, które będą nazwane liceami, doprowadzają uniej więcej do poziomu 6-ciu klas gimnazyalnych, kładą jednak duży nacisk na praktyczną stronę nauki i będą w ten sposób przygotowywały młodzież wprost do życia lub do szkół zawodowych i kursów specyalnych, wymagających odpowiedniego przygotowania ogólnego.

Nowy typ liceów różnić się będzie zasadniczo od dawniejszych liceów, wyłącznie żeńskich, istniejących jeszcze (lecz zwolna wymierających) na obszarach b. zaboru austryackiego i pruskiego. Różnica zaś polegać będzie na tem, że nowe licea będą uwzględniały w znacznie szerszym zakresie pierwiastek praktyczny.

Wprowadzenie tego typu szkoły, uzdrowi — zdaniem ministeryum — stosunki panujące w szkolnictwie średniem. Wiele szkół średnich zwłaszcza prywatnych, o niezdecydowanym dotychczas charakterze i nie mających szans rozwoju, jako gimnazya pełne, przekształci się niewątpliwie w licea. Przekształcenie będzie się mogło odbywać tylko za zgodą ministeryum oświecenia publicznego, i to po spełnieniu pewnych warunków. Dotychczasowe licea, które tym warunkom nie będą odpowiadały, będą musiały prawdopodobnie utracić charakter liceum, którego poziom i znaczenie wzrośnie odtąd niepomiernie.

WIEC NA UNIWERSYTECIE W SPRAWIE AKCYI POMOCY DLA AKADEMIKÓW.

Wczoraj odbył się w sali Kopernika na tutejszym Uniwersytecie wiec ogólno-akademicki w sprawie zajęcia stanowiska przez młodzież akademicką wobec wojewódzkiego komitetu, utworzonego dla niesienia pomocy studentom wyższych zakładów naukowych. W obradach wzięli udział rektorzy najwyższych uczelni krakowskich dr. Nowak, dr. Hoborski, Gałęzowski z gronem profesorów, delegat wojewody krakowskiego starosta Chrząszczewski oraz wiceprezydent miasta Wielgus. Przewodnictwo wiecu objął akademik Bielecki, który zagajając zebranie podniósł fatalne warunki, w jakich znalazła się młodzież akademicka po wojnie. Następnie rektor Nowak zaznaczył, że społeczeństwo przez udzielenie pomocy młodzieży akademickiej przysporzy państwu pracowników-fachowców. Wiceprezydent Wielgus oświadczył, że gmina nie zawaha się oddać bezpłatnie gruntu pod budowę domów akademickich, a na budżetowych obradach, jakie toczą się obecnie w magistracie, wstawiono do budżetu na cele pomocy akademikom poważną kwotę. Oświadczenie to przyjęła młodzież burzliwymi oklaskami. Po wywodach akademika Zalipskiego, który podał kilka cyfr statystycznych, świadczących wymownie o ciężkiem położeniu młodzieży akademickiej, delegat obywatelskiego komitetu pomocy dla akademików dr Kot podniósł, że kwestya ulżenia doli akademików winna być spopularyzowana jak każda najżywotniejsza akcya społeczna.

Na zakończenie wiecu uchwalono ukonstytuować specyalny komitet akademicki, któryby pozostawał w ścisłym kontakcie z komitetem wojewódzkim. Wybrany komitet akademicki składać się będzie z trzech sekcyj, a to prasowej, wykonawczej i statystycznej.

TAJEMNICA NAPADU NA KASYERA W SZCZAKOWEJ WYJAŚNIA SIĘ.

Ujęcie jednego z uczestników rabunku.

W sprawie napadu rabunkowego na kasyera cementowni w Szczakowej dowiadujemy się nowych szczegółów. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi, a policya wpadła już na ślady sprawców tego niezwykle śmiałego rabunku. Jednego z członków szajki zdołano w tych dniach aresztować wśród niezwykłych okoliczności. Jest to Lucyan Fudalski, z zawodu fryzyer, który jak się w toku śledztwa okazało, przed dwoma miesiącami powrócił z Syberyi, dokąd został jeszcze przed wojną zesłany przez rząd rosyjski na 15 lat katorgi za liczne napady rabunkowe, dokonane w okolicy Dąbrowy Górniczej. Po powrocie do kraju zamieszkał Fudalski początkowo w Dąbrowie, w niedługi jednak czas potem przeniósł się do Będzina, gdzie podnajął pokój od Antoniego Morysa, murarza. Według zeznań małżonków Morysów Fudalski wydawał im się mocno podejrzany; często odwiedzali go jacyś ludzie, z którymi zamykał się w pokoju na dłuższy czas. Przez zamknięte drzwi słyszeli Morysowie jak Fudalski robił wyrzuty przyjaciołom, że są tchórzami, gdyż zamiast strzelać siedzą pod krzakami itd. Najczęściej odwiedzał Fudalskiego jakiś „Władek", którego nazwiska F. nie chciał nigdy wyjawić.

Dnia 16 lutego rano po dwudniowej nieobecności zjawił się F. w swem mieszkaniu i położył na stole 2 granaty ręczne, 2 rewolwery i 2 paczki banknotów. Morys i jego żona błagali Fudalskiego, aby granaty usunął z domu, gdyż obawiają się nieszczęśliwego wypadku. Tego samego dnia przyszła matka do F., której tenże wręczył jedną paczkę banknotów. „Władek" zjawił się również w towarzystwie dwóch innych i po krótkiej naradzie opuścił pokój kolegi. Nazajutrz Morysowie przeczytali w pismach o zbrojnym napadzie w Szczakowej i powziąwszy natychmiast podejrzenie, że sublokator ich musiał w napadzie tym uczestniczyć, donieśli o tem policyi. Na podstawie tych poszlak aresztowano Fudalskiego. Fudalski wypiera się uczestnictwa w napadzie na kasyera cementowni w Szczakowej i twierdzi, że po powrocie z Syberyi sprzedał przywiezioną stamtąd bižuteryę, tłumacząc tem posiadanie większej gotówki. Zeznania jego nie wytrzymują krytyki, gdyż jak stwierdzono F. po przybyciu do Dąbrowy nie miał z czego żyć, tak że matka jego musiała mu pożyczyć 30.000 mk.

W toku dalszego śledztwa wyszło również na jaw, że Fudalski ma na sumieniu napad rabunkowy na Eugenię Kamińską, którego dokonał 13 stycznia br., a więc w kilka dni po powrocie z Syberyi. Podczas tego napadu skradł on Kamińskiej 160.000 mk, kołnierz fokowy oraz buciki.

Urząd śledczy okręgowej policyi w Krakowie odniósł się do sędziego śledczego w Będzinie z prośbą o wydanie Fudalskiego władzom krakowskim.

Władze śledcze zarządziły pościg za resztą bandy Fudalskiego, a przedewszystkiem za tajemniczym „Władkiem". Wedle poglosek mieli bandyci zbiedz na Górny Śląsk.

— W sprawie starostwa grodzkiego w Krakowie. W związku z poruszoną przez nas przed kilku dniami sprawą powołania do życia starostwa grodzkiego w Krakowie, prezydyum miasta wyjaśnia: Wskutek wprowadzenia w życie komendy policyi państwowej w Krakowie i przydzielenia jej pewnych agend z zakresu dotychczasowego działania dyrekcyi policyi, powstała wśród mieszkańców Krakowa i innych interesentów dezoryentacya, do której z tych dwóch władz zwracać się należy, często nawet łączono je pod wspólnym adresem: dyrekcyi policyi państwowej. Aby temu zapobiedz, województwo krakowskie odniosło się do ministerstwa spraw wewnętrznych o przemianowanie jedynie nazwy „dyrekcya policyi" na „starostwo grodzkie" bez naruszania organizacyi dotychczasowej władz. Wobec tego jednak, że ministerstwo opracowuje obecnie organizacyę władz administracyjnych w kraju, oraz z tego powodu, że już w Wielkopolsce istnieją starostwa grodzkie, jak np. w Poznaniu z zakresem działania władzy politycznej I. instancyi, prezydent miasta przy tej sposobności w odnośnym memoryale poruszył zasadniczy moment, czy i o ile większe miasta w Polsce mają mieć władzę polityczną I. instancyi.

— Nagrody konkursowe Akademii nauk lekarskich. Akademja nauk lekarskich ogłasza konkurs na 5 nagród po 50.000 mk za najlepsze prace z dziedziny biologii, fizyologii, patologii, farmakologii lub hygieny, ogłoszone drukiem po polsku w latach 1921 i 1922 lub złożone Akademii w rękopisie przed dniem 1 stycznia 1923. Prace rękopiśmienne należy składać w Sekretaryacie generalnym Akademii (Warszawa, Nowy Świat 19). Prace członków czynnych Akademii nie mogą być nagrodzone.

— Zjazd delegatów uzdrowisk polskich w Krakowie rozpoczął wczoraj obrady w sali posiedzeń Tow. Lekarskiego. W obradach, którym przewodniczy p. Jan Potocki z Rymanowa, bierze udział kilkudziesięciu przedstawicieli uzdrowisk z całej Polski. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego dr. Westreich referował sprawę ustawy o ochronie lokatorów w odniesieniu do zdrojowisk. Referent postawił wniosek, aby poczynić starania o uchylenie ustawy odnośnie do mieszkań w pensyonatach i willach na czas trwania sezonu (!). Sprawę przekazano specyalnej komisyi celem odpowiedniego zredagowania wniosku. Następnie p. Lewicki referował sprawę komunikacyi z uzdrowiskami. Mowca stwierdził, że szczególnie szwankują połączenia kolejowe w Małopolsce wschodniej; równocześnie delegaci uzdrowisk b. Kongresówki podnieśli konieczność naprawy dróg publicznych, wiodących do uzdrowisk, które to drogi znajdują się w rozpaczliwym stanie. Referent domagał się również, by władze kolejowe powiększyły ruch turnusowy wozów ze wszystkich większych miast Polski do uzdrowisk; dotychczas bowiem tylko Warszawa, Lwów i Kraków posiadają bezpośrednie połączenia z uzdrowiskami i to tylko w czasie trwania sezonu letniego. Popołudniu obradowano nad ustaleniem wytycznych cen w pensyonatach i willach. Dalszy ciąg obrad odbędzie się dziś.

— Statut o podatkach miejskich. Onegdaj odbyło się wspólne posiedzenie sekcyi prawniczej i skarbowej Rady miasta, na którem uchwalono statut o miejskim podatku obrotowym oraz o podatku od lokali.

— Sprawność naszych urzędów pocztowych. Jeden z czytelników naszych przesłał nam kopertę oryginalną listu, który został wysłany z Toronto w Canadzie 3 stycznia 1922 i ma pieczątkę „Warszawa 29 stycznia 1922"; dalsze pieczątki pocztowe są: „Kraków-Ameryka, z 4 marca 1922", i „Kraków 6 marca 1922", a doręczony 7 marca 1922; list więc z Toronto do Warszawy szedł 17 dni, a z Warszawy do adresata w Krakowie 46 dni!

Ciekawa rzeczą, byłoby docieć, gdzie leży przyczyna takiego curiosum? Przypadek wyjątkowy, czy też wypadek — jeden z wielu, wywołany szlendryanem w urzędowaniu?

— Wymiana więźniów politycznych z Rosyą. Wczoraj w prezydyum tutejszego sądu okręgowego karnego jawili się członkowie mieszanej komisyi repatryacyjnej, którzy przybyli tu z Warszawy w sprawie wymiany więźniów politycznych. Po krótkiej konferencyi z prezesem sądu p. Pelcem, członkowie misyi, w skład której ze strony sowieckiej wchodził p. Goldstein, zaś ze strony polskiej p. Listowski, udali się do więzień, gdzie zwiedzili kaźnie więźniów politycznych. Z kilkunastu przestępców politycznych, którzy odsiadują karę w tutejszem więzieniu, pięciu więźniów prosiło komisyę o wysłanie ich w drodze wymiany do Rosyi. Są to zasadzeni przed niedawnym czasem więźniowie: Fachenhaus i

Wachsberger, nadto Misleczkin, Grabowski i Jaśkiewicz. Rozprawy przeciw trzem ostatnim jeszcze się nie odbyły. Jak się dowiadujemy, komisya złożyła na poprawę bytu więźniów politycznych 50.000 mk.

— **Wojowniczy pijak.** Policya zajęła się niejakim Franciszkiem W. (lat 24), który w stanie podpitym strzelał z rewolweru na pl. Dominikańskim, narażając przechodniów na poważne niebezpieczeństwo. „Wiwatowe" strzały pijaka wzbudziły zrozumiałą panikę wśród przechodniów

— **Nieudałe podrzucenie.** Na plantach przytrzymano wczoraj Małgorzatę Nawrot (lat 25) z Plechowa, pow. Pińczów, w chwili, gdy usiłowała podrzucić swego 2-miesięcznego syna Mieczysława. Na policyi tłumaczyła się Nawrotowa, że chciała się pozbyć dziecka, gdyż w Żłóbku nie chciano go przyjąć. Powodem rozpaczliwego kroku matki była skrajna nędza. Matkę wypuszczono na wolną stopę, dziecka zaś oddano do Żłóbka.

— **Kradzież skóry podeszwowej.** Wczoraj napotkał wywiadowca policyi na ul. Brzozowej Jana Gawlika (lat 25), robotnika murarskiego, w posiadaniu którego zakwestynował koc i około 3 kg skóry podeszwowej. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że Gawlik skóry te skradł na szkodę spedytora Arona Urbacha, zamieszkałego przy ul. Józefa l. 5, doprowadzono Gawlika do aresztów „pod Telegrafem".

— **Ujęcie złodzieja strychowego.** W domu przy ul. Bożego Ciała l. 17 przytrzymano wczoraj ukrytego na strychu Jakóba Lejbę Sznajdra (lat 17), podejrzanego o kradzieże bielizny, dokonane w ostatnich dniach na szkodę lokatorów tego domu, Pauliny Krejsman i Bronisławy Glatt. W chwili przytrzymania Sznajdra na strychu domownicy zauważyli drugiego osobnika, który zdołał zbiedz przez okienko na dach i ujść pościgu. Sznajdra oddano w ręce policyi.

— **Andrzej okradł Andrzeja.** W dniu wczorajszym aresztowano na ul. Reformackiej Andrzeja Nowaka (lat 28) w chwili, gdy ten niósł w plecaku 20 kg smalcu i 19 kg słoniny; tłuszcze te — jak się następnie okazało — skradł Nowak swemu pracodawcy Andrzejowi Różyckiemu, masarzowi przy ul. Sławkowskiej. Wartość skradzionych tłuszczów, które zwrócono właścicielowi, wynosi 32.000 mk.

— **Konie z wozem bez dozoru.** Wczoraj policya przytrzymała na ul. Dajwór parę koni z wózkiem, które znalazły się tam bez dozoru. Konie oddano do zakładu Braci Albertów do czasu zgłoszenia się po nie właściciela.

— **Wyjaśnienie.** Odnośnie do ujęcia sprawców kradzieży popełnionej na szkodę p. Schwabenthau przy ul. Topolowej policya wyjaśnia, że sprawcą kradzieży nie był Zimmerman, lecz Maryan Zimmer, ślusarz bez zajęcia, który pozostaje nadal w szpitalu św. Łazarza.

Z teatru, literatury i sztuki.

REDUTA GRONA DZIENNIKARZY I LITERATÓW ŻYDOWSKICH.

Komitet zabawy uchylając w dalszym ciągu rąbek tajemnicy, zdradza, że prócz zapowiedzianych atrakcyj wejdzie w program reduty purimowej aktualna rewia „Przygody Leosja na Purimbalu" w wesołych rymach Korena i karykaturach Herfera. Oryginalny dziennik redutowy rozweseli po północy publiczność humorystycznymi kawałami. Ostatnia ta wielka maskarada dziennikarska zadowoli niechybnie wytrawnych bywalców. Komitet poczynił strania, aby zapewnić publiczności wesołą rozrywkę w wygodnych, gustownie przytrojonych salach i lożach teatru. Zwraca się uwagę, że reduta odbędzie się w noc Purimową, we wtorek 14 marca w teatrze „Warszawa". Dla uniknięcia tłoku przy wejściu, rozpoczął komitet sprzedaż biletów wraz z zaproszeniami i zamówieniami na pozostałe loże w Bibliotece WP. Gumplowicza, Plac WW. Świętych 8 i w lokalu redakcyjnym od 4—5 pop., zaś w teatrze „Warszawa" od 7—8 wiecz.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI I TEATR KRAKOWSKI.

Z powodu przypadającego dzisiaj jubileuszu St. Przybyszewskiego warto przypomnieć, że teatr krak. był pierwszym z polskich, który wprowadził na scenę głośnego już wówczas w Niemczech autora „Homo sapiens", było to w roku 1899, 18 lutego w pamiętnem przedstawieniu Pawlikowskiego dramatu „Dla szczęścia". Pierwsza ta sztuka Przybyszewskiego miała też w Krakowie liczebne powodzenie i powracała na repertuar kilkakrotnie w następnych sezonach; ostatnio zaś za obecnej dyrekcyi, z okazyi jubileuszu teatru, przyczem autor otrzymał jedną z czterech nagród jubileuszowych. Za dyrekcyi Kotarbińskiego pojawiały się kolejno. Zawsze przed innemi scenami dramaty: „Złote runo", „Goście", „Matka", „Śnieg". Z tych „Złote runo" i „Śnieg" powtarzano kilka razy w sezonach następnych. „Goście" z niezwykłą kreacyą Kamińskiego grano tylko jeden raz. Za dyrekcyi Solskiego pojawiły się „Śluby". Odwieczna baśń (z dekoracyami i kostyumami objętymi po lwowskiem przedstawieniu Pawlikowskiego), dalej: „Gody życia" i „Topiel". Kilkakrotnie występował St. Przybyszewski w tym teatrze w roli prelegenta. Pamiętną pozostanie wszystkim uczestnikom jego niepospolita konferencya o Maeterlincku, przed urządzonym przez Pawlikowskiego pierwszem polskiem przedstawieniem wnętrza, w kilka dni po premierze „Dla szczęścia".

———oo———

— **Z teatru „Bagatela".** Dziś i jutro „Morphium" Herzera z pp. Malicką i Węgierką. Dziś o 4 pop. „Dr. Stieglitz" po cenach 70% niższych. W niedzielę pop. „Ulubieniec kobiet" z p. Nowackim w roli głównej.

— **„Topiel" Stanisława Przybyszewskiego** w teatrze „Bagatela". W poniedziałek 13 bm. z okazyi 30-letniej pracy twórczej Stanisława Przybyszewskiego, wystawia teatr „Topiel", jedną z najlepszych sztuk tego sławnego dramaturga i powieściopisarza doby obecnej. Dyrekcya nie szczędziła kosztów, aby nadać godną oprawę sceniczną. Sztuka graną będzie po raz pierwszy w ujęciu kotarowem. Reżyserya spoczywa w wytrwanych rękach p. Węgierki. W głównych rolach wystąpią panie: Dobrzańska, Wernicz, Skalska, Pobóg oraz panowie: Nowacki, Fritsche, Łętowski, Kliszewski, Szyszyłowicz, Wesołowski i inni. W roli br. Jelskiego wystąpi p. Nowacki, następnie dublować będzie p. Henowski. Sztuka grana będzie cały tydzień. Bilety już do nabycia przez cały dzień przy kasie teatru.

— **Z teatru „Nowości".** Dziś w sobotę „Krowoderskie zuchy" z gościnnym występem A. Kolman i autora St. Turskiego. Przedstawienie tego wesołego wodewilu zyskały w teatrze „Nowości" pełne powodzenie dzięki niezrównanej grze całego zespołu z Wolińskim, Ciesielskim, Koszutskim Jankowskim na czele. W niedzielę pop. i wieczór „Krowoderskie zuchy".

— **Uroczysta Akademia Jubileuszowa** Związku żyd. mł. akad. U. J. „Haszachar-Przedświt" odbędzie się jutro, w niedzielę, 12-go marca br. w teatrze „Warszawa" (Stradom 15) z łask. współudziałem Wpp. Posła Dra O. Thona, Posła Dra I. Schippera, red. Dra I. Schwarzbarta i Inż. B. Zimmermanna. Początek o godz. 11 i pół rano.

— **Jedyny wieczór pieśni Ludwiki Marek-Onyszkiewicz** wywołał w naszem mieście tak wielkie zainteresowanie, że większa część biletów jest już rozsprzedaną. Bogaty program wykona znakomita śpiewaczka i profesorka szkoły śpiewu przy akompaniamencie St. Lipskiego.

— **Raut Jubileuszowy Związku „Haszachar-Przedświt" dzisiaj** w salach Tow. Lekarskiego.

5. zeszyt **„Przeglądu Warszawskiego"** zawiera: Władysław Konopczyński: O polską biografię narodową. — Tadeusz Kowalski: Składniki kultury muzułmańskiej. — Eugeniusz Kucharski: Lwów fredrowski. — Roman Byboski: Wrażenia z teatrów moskiewskich. — Karol Irzykowski: Uroki naturalizmu. — Jan Nepomucen Miller: Dom nawiedzony. — Tadeusz Rittner: Drzwi zamknięte. Romans. (2). — Kronika: Ignacy Chrzanowski: Historya literatury polskiej. — Leon Piwiński: Powieść. — A. Gruszecka: Książki dla dzieci. — Lucyusz Komarnicki: Teatr. — Władysław Skoczylas: Sztuki plastyczne. — Adolf Chybiński: Muzyka. — Włodzimierz Antoniewicz: Archeologia przedhistoryczna. — Stanisław Limanowski: Cudzoziemcy o Polsce i Polakach. — Władysław Tatarkiewicz: Z estetyki francuskiej. — Książki nadesłane. — Zapiski.

———oo———

Hitachduch, Sala „Ezry" odczyty: **Sobota:** B. Feldman. Ch. N. Bialik (po hebr.). **Niedziela:** Zgromadzenie członków referuje tow. Dr. A. Katzenelson z Palestyny, członek Syońskiego Komitetu Akcyjnego.

Początek w sobotę i w niedzielę o godz. 3 i pół. Wstęp wolny.

———oo———

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Matka".

Niedziela pop.: „Dzieje salonu"; wieczorem „Matka".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA

Sobota: „Amor w śniegu".

Niedziela pop.: „Madame Butterfly", wiecz.: „Amor w śniegu".

TEATR „BAGATELA"

Sobota pop.: „Dr. Stieglitz"; wiecz.: „Morphium".

Niedziela pop.: „Ulubieniec kobiet"; wieczór: „Morphium".

OPERETKA TEATRU „NOWOŚCI"

Sobota: „Krowoderskie zuchy".

Niedziela pop.: „Krowoderskie zuchy"; wiecz.: „Krowoderskie zuchy".

———oo———

Z kraju.

Muzeum ptactwa domowego w Warszawie. Pośród hodowców powstał projekt organizowania klubów hodowców gołębi, królików oraz ptactwa ozdobnego i śpiewającego. Proponuje się też założenie w Warszawie Muzeum ptactwa domowego i drobnych zwierząt.

Strejk drukarski w Poznaniu nie ustaje. Sytuacya w strejku drukarskim w Poznaniu w ciągu dnia wczorajszego pogorszyła się i to w sposób znaczny. Do spodziewanej ugody nie doszło. Pisma wszystkie wychodzą w normalnym czasie, ale w znacznie zmniejszonych objętościach.

Głodówka komunistów w więzieniu warszawskiem. Więzieni w tzw. „Pawiaku" w Warszawie komuniści w liczbie 12-u ogłosili głodówkę, która trwa już od tygodnia.

Echa okradzenia safes'ów. W związku z wczorajszą notatką o znikaniu milionów w kasetach banku Ziemiańskiego dodać należy, że w dniu wczorajszym jeszcze jedną kasetkę znaleziono pustą, w której było kilkadziesiąt milionów. Nie wszystkie kasetki zostały sprawdzone, albowiem niektórzy klienci znajdują się poza Warszawą, trzeba więc czekać ich przyjazdu. Policya dotychczas na ślad sprytnych złodziejów nie natrafiła.

Nagły zgon na policyi. Do urzędu śledczego w Warszawie wywiadowca przyprowadził 32-letniego Bronisława Dąbrowskiego księgarza, oskarżonego o przywłaszczenie 14000 franków. W czasie oczekiwania na badanie Dąbrowski zachorował nagle i przed przybyciem pogotowia zmarł. Lekarz stwierdził, że przyczyną śmierci był paraliż serca.

———oo———

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Unormowanie handlu wymiennego nad Zbruczem. Jak się dowiadujemy, w tych dniach otrzymała miejscowa władza pograniczna nowe rozporządzenie ministerstwa skarbu w sprawie handlu wymiennego, a które to rozporządzenie odegrać ma również wielką rolę w kierunku zwiększenia naszych państwowych zapasów złota, brylantów i innych kosztowności. Mianowicie mocą tego rozporządzenia otrzymywać będą firmy handlowe, pozostające w stosunkach handlowych z Ukrainą, wzgl. Rosyą sowiecką (na podstawie odnośnych zezwoleń), wzamian za sprzedane towary polskie miast gotówki złoto, srebro, brylanty, futra itp. rzeczy, które służyły i dotychczas jako środki płatnicze, ale w drodze szmuglu i nie podlegały kontroli władz. Obecnie zaś muszą firmy każdy wypadek zapłaty towarów zakupionych przez bolszewików złotem itp., zaprotokołować w obecności i pod kontrolą odnośnej władzy celnej, która ma za zadanie dokładnie opisać rzecz dostarczoną jako środek płatniczy, przytem złoto i brylanty otrzymane tą drogą, podlegają opłacie 2 promille ich wartości ogólnej, inne zaś

przedmioty, jak np. futra, podlegać będą opłacie celnej. Tranzakcya tego rodzaju prowadzona być może jedynie w Podwołoczyskach na głównym moście, w innych punktach tzw. „pobocznych" handel ten jest niedopuszczalny.

Zbytecznem chyba dodawać, że tego rodzaju proceder wpłynie na zmniejszenie się przemytnictwa oraz na dopływ kosztowności do kraju.

Według informacyi osób przybyłych w ostatnich dniach z nad Zbrucza, ruch handlowy w tamtych stronach przybiera coraz większe rozmiary. W ostatnich dniach nadchodzą już towary zakupione przez „Wniesztorg". Tak jak i dawniej największym popytem cieszą się towary kolonialne.

Od kilku dni prowadzą pewne firmy polskie pertraktacye o.. dostarczenie przez Polskę zboża amerykańskiego, dla wyżywienia głodującej ludności Ukrainy.

Zboże to, mimo ogromnych kosztów transportu z Ameryki na Ukrainę, wypadnie taniej, niż „własne zboże urodzajnej Ukrainy".

Jedwab z zagranicy. Obecnie jest zakazany przywóz tkanin jedwabnych z zagranicy. Niedawno związek kupców czynił już starania o zniesienie tego zakazu motywując żądanie tem, że wobec możliwości wznowienia stosunków z Rosyą, jedwab będzie potrzebny do wyrobu przedmiotów eksportowych z Polski, jak krawatów, czapek, kapeluszy, sztucznych kwiatów itd. Dowiedziawszy się, że rząd skłonny jest do uwzględnienia tej prośby, związek kupców rozpoczął starania o znaczne obniżenie cła od jedwabiu.

Położenie gospodarcze w Łodzi. Pomimo drożyzny i zwyżki cen położenie przemysłowe Łodzi jest bardzo dobre. Większa ilość fabryk pracuje dzień i noc, pomimo małej ilości bawełny i podniesienia się kursu dolara . Zapasy towarów u hurtowników są duże, a że kupowane były po cenach niższych niż obecna produkcya towaru kosztuje, to eksport towarów idzie w ogromnej masie, bez cła, do Rosyi a potem do Rumunii, właściwie Besarabii. Banki mają dużo roboty, lecz mało pieniędzy. Kredyt wekslowy znów odzyskuje swoje prawa. Liczą w Łodzi na konsorcyum pomocnicze dla Rosyi finansistów europejskich, którzy mają udzielić kredytów dla zakupów. Te kraje, które dadzą pieniądze, nie powinny być jednocześnie dostawcami, gdyż dawałyby i brały pieniądze własne z zyskiem. Popierałyby samych siebie. Chodzi też o inwestycye przemysłu. Dylemat ciężki do rozwiązania wobec beznadziejnego spadku waluty sowieckiej.

Cena jaj. Hurtownicy handlujący jajami w Warszawie, licytują się „in minus". Gdy jedna firma ogłosiła, że sprzedaje skrzynie, czyli 24 kopy jaj za 57000 marek, druga obniżyła cenę na 53600 mk., a trzecia na 50000 mk.

Jarmark lipski. Rozpoczął się tu wielki jarmark w którym pierwszego dnia brało udział przeszło sto tysięcy ludzi. Popyt na towary niesłychany. Zawaro bardzo wiele transakcyi. Rząd rosyjski otworzył na czas jarmarku osobne biuro w Lipsku

Ulgi pocztowe dla podręczników szkolnych. Paczki pocztowe, zawierające podręczuiki szkolne, wysyłane przez firmy nakładowe lub przez zakłady naukowe, korzystają odtąd z 50 proc. zniżki taryfy opłat.

FINANSE.

Zniżka stopy dyskontowej. Szwajcarski bank narodowy postanowił obniżyć stopę dyskontową na 2 i pół procent.

Niemiecka pożyczka przymusowa. Prasa niemiecka podaje szczegółowy plan pożyczki przymusowej. Przeciętne obciążenie jest przewidziane do 5 proc. Kurs emisyjny pożyczki przymusowej ma wynosić 100 proc. odsetki zaś po 3 latach 3 do 4 proc. Nadto, jak donosi prasa niemiecka, ministerstwo finansów rozważa możliwość podpisania pożyczki dobrowolnej.

Reforma poczt i telegrafów w Niemczech. Niemieckie ministeryum poczt i telegrafów w memoryale, skierowanym do Reichstagu rozwija plan oszczędności, który ma zmniejszyć koszta o kilka miliardów marek. Takie nadzieje są zbyt optymistyczne, w każdym razie uproszczenia i ułatwienia wprowadzone na pocztach, pociągną za sobą duże oszczędności. Chodzi o zmniejszenie liczby personalu. Więc nietylko usiłuje się oddziałać na niego w kierunku powiększenia bardzo podupadłej podczas wojny wydajności pracy, ale wprowadza się cały szereg manipulacyi, np. maszynowe stemplowanie, które sprowadzają do minimum rękoczyny przy robocie. Okazuje się, że da się uniknąć przez to wiele pisaniny — zwracając zwłaszcza uwagę na to, aby nie było roboty podwójnej, aby wszelkie rzeczy schematyczne były drukowane itd. Rozwożenie poczty ma również mniej kosztować po zastąpieniu koni przez tramwaje i auta.

Wartoby i u nas zwrócić uwagę przedewszystkiem na większą wydajność pracy personelu, który załatwia wszystko w bardzo wolnem tempie, następnie na ową mechanizacyę, która prędzej od żywych pracowników przyśpieszy tempo roboty i na unikaniu wszelkiej niepotrzebnej biurokratycznej pisaniny.

Z giełdy.

Kraków, 10 marca.

Zapoczątkowany wczoraj ruch zniżkowy na giełdzie walutowej trwał dziś w dalszym ciągu. Obniżyły się franki (10 p.), funty szterl. (300 p.), korony austryackie (0.06 p.) i korony czeskie (2 p.).

Na rynku akcyi większe zmiany zaszły tylko w 2 papierach: Siersza górn. zyskała zaś Chodorów stracił 150 punktów. Zresztą kursy były utrzymane — ruch średnio ożywiony.

Giełda krakowska z dnia 10 marca 1922 r.

Walut y i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	3900·—	4100·—	3900·—	4100·—	—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	350·—	365·—	360·—	380·—	380—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Funty szterlingi	17.000	17.700	17.200	18.000	—
Marki niemieck.	16.25	17·—	16·50	17·25	17·05
Korony austr.	—·52	—·57	—·52	—·57	54 1/2
Kor. czesko.-sł.	66·—	68·—	68·—	70·—	69·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	
Bank Małopolski	675·—	725·—	700·—
Ziemski Bank Kredyt.	625·—	675·—	
Powszechny Bank Kred.	—·—	—·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	650·—	700·—	680—685
Handl. Sp. akc. „Impex"	225·—	275·—	260·—
„Polski Glob" I-III em.	800·—	900·—	850·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglug.	—·—	—·—	
Zieleniewski I-III em.	5200·—	5600·—	5300·—
H. Cegielski, Poznań „ex"	2400·—	2600·—	
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-IIe	1300·—	1500·—	1300—1450
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	2100·—	2300·—	
Zakłady amunic. „Pocisk"	850·—	950·—	900·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	1050·—	1150·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.000-	18.000-	
„Górka" fabryka cementu	800 —	7200·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	6400·—	6700·—	6400—6500
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	5600·—	5800·—	
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	2150·—	2350·—	2200—2250
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	5200·—	5500·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000·—	1100·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	4650·—	4850·—	4775·—
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk	2500·—	2700·—	2625·—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3400·—	3600·—	3450·—

Giełda warszawska z 10 bm. Dolarów Stanów Zjedn. gotówka tranz. 3970—4020—4015, sprzedaż 4030, kupno 3935. Franki belgijskie gotówka tranz 340. Belgia (czeki) tranz. 332 1/2—345—344. Berlin (czeki) tranz. 16·70—16·60, sprzedaż 16·80, kupno 16·40. Budapeszt (czeki) tranz. 595, sprzedaż 550, kupno 530 Gdańsk (czeki) tranz. 16·70—16·60, sprzedaż 16·80. kupno 16·40. Londyn (czeki) tranz. 17700—17400—17750 sprzedaż 17850, kupno 17650. Nowy Jork (czeki) tranz. 4000—3985, sprzedaż 4005, kupno 3965. Paryż (czeki) tranz. 390—357—367 1/2. sprzedaż 369 1/2, kupno 365 1/2. Praga (czeki) tranz. 69·50—66·50—68, sprzedaż 68·90, kupno 67·50. Szwajcarya (czeki) tranz. nienotowane, sprzedaż 780, kupno 776. Wiedeń (czeki) tranz. 58·50 sprzedaż 59, kupno 58. Włochy (czeki) tranz. 203.

Kursa dewiz w Pradze z 10 bm. Berlin 24·05— Warszawa 1·24—1·54——. Marka niem. 24·05—. Marka 1·34—1·54——.

Kursa dewiz w Berlinie 10 bm. Dolary 254·26 szwajcarskie 4944·95 francuskie 2277·30. włoskie 1288·80 funty 1108·55, polskie —·——, czeskie 419·45, austr. stare stemplowane 3·52, rumuńskie —·—.

Kursa dewiz w Zurychu z 10 bm. (PAT.) Berlin 207—, Holandya 195·—, Nowy Jork 516, Londyn 22·51, Paryż 46·37, Medyolan 26·22, Bruksela —·— Kopenhaga —·—, Sztokholm —·——, Chrystjania —·—, Madryt —·—, Buenos Ayres —·—, Praga 8·37, Budapeszt 0·66, Zagrzeb 1·80—, **Warszawa 0·12,** Wiedeń 0·07, Austr. stempl. 0·07 1/2.

Giełda gdańska z 10 marca. (Tel. wł.) Dolary amerykańskie 251·74, 252·26, marka polska 5·96 1/2, 6·01 1/2, przekaz na Warszawę 6·03, 6·06, na Poznań 5·98 1/2, 6·01 1/2.

Giełda zbożowa w Poznaniu z 10 marca. PAT. Żyto 11800, pszenica 16000—18000, jęczmień 10000—10500, owies 9500—10100, mąka żytnia 14500—15800, mąka pszenna 23200—24200, ospa żytnia 8000, ospa pszenna 8000, wyka 13000—14000, peluszka 14000—15000, groch polny 11000—13000, seradela 15000—19000, łubin niubieski i żółty 8000— 11000, uspokojenie zmienne.

Giełda zbożowa w Gdańsku. (Tel. wł.) Żyto 290—315, pszenica 440—460, jęczmień 300—315, owies 300—315, groch 330—375.

TELEGRAMY.

Konferencya ministrów skarbu państw sprzymierzonych.

Paryż. PAT. WBK.) W sprawie konferencyi ministrów finansów donoszą pisma, że należy przyjąć, iż za podstawę ich ostatecznych postanowień służyć będzie układ w Cannes. Stanowisko francuskie, które zostało wyłuszczone w memoryale ministra De Lasteyrie nie utrzymało się przeciw głosom Anglii, Włoch i Belgii. Horne przedłożył pismo Tannerisa, rzeczoznawcy francuskiego, na konferencyi w Londynie i Cannes, w którem skład w Cannes oficyalnie zostaje uznany. Pierwszy miliard rat niemieckich będzie podzielony w ten sposób: priorytety belgijskie 330 milionów, spłata kosztów okupacyi dla Anglii 500 milionów, dla Włoch 30 milionów, a dla Francyi 140 milionów. Suma przewidziana dla kopalń obszaru zagłębia Saary zostanie przeniesion na budżet reparacyi na rok 1922.

Pierwsze posiedzenie konferencyi małej ententy.

Praga. PAT. Czeskie biuro prasowe donosi z Belgradu: Wczorajsze posiedzenie plenarne zagaił minister spraw zagranicznych Nincic, który w swej mowie oświadczył między innemi: Rząd jugosłowiański wita z radością reprezentantów zaprzyjaźnionych państw, z któremi Jugosławia związana jest nietylko wspólnemi interesami, lecz także głębokiemi uczuciami. Po raz pierwszy reprezentanci czterech państw zgromadzili się w Belgradzie w celu omówienia szeregu doniosłych kwestyj. Państwa reprezentowane na konferencyi belgradzkiej nie były sobie wprawdzie nigdy obcemi, jednakże konferencya obecna jest dowodem, że w przyszłości nastąpi jeszcze większe zbliżenie. Konferencya będzie ponadto dowodem solidarności czterech państw, które wspólnie z państwami wielkiej koalicyi zamierzają przyczynić się do osiągnięcia gospodarczej równowagi Europy na podstawach umów pokojowych.

Rokowania polsko-niem. zakończą się w połowie kwietnia.

Genewa. PAT. Ag. Havasa: Wedle informacyi rokowania polsko-niemieckie w sprawie Górnego Śląska zakończone zostaną w połowie kwietnia.

Ustąpienie sekretarza stanu dla Indyi.

Leafield. PAT. Radio. Dziś został parlament zawiadomiony, że Montagu, sekretarz stanu dla Indyi wniósł rezygnacyę, która została przyjętą.

Walki w Irlandyi.

Lnodyn. PAT. Wolff. Z Limerick donoszą: Wojska republikańskie, które wtargnęły tu przed kilku dniami są jeszcze ciągle panami położenia. Rząd prowizoryczny wysłał około tysiąca pewnych irlandzkich żołnierzy do Limerick. Wojska angielskie, znajdują się już w tem mieście. W Belfast trwają dalej walki uliczne. Ostatniej nocy wielu zginęło a wielu zostało ranionych.

Drobne ogłoszenia.

Unieważniam kartę powołania Berischa Sabreibera rodem z Chrzanowa ur. w r. 1902. 429

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Jakób Matejek ur. w Woli Ranizowskiej pow. Kolbuszowski unieważnia się. 466

3-mies. kursa języka Esperanto. Sterowiślna 87 II. Opłata mies. 1000 M. 440

Unieważnia się kartę powołania wystawioną przez P. K. U. Sanok na nazwisko Herman Unger ur. w roku 1902 we Wróbliku pow. Sanok. 461

Poszukuje się nauczyciela języka hebr. z dobremi poleceniami do dzieci lat 12 i 14. Zgłoszenia Floryańska 37, I p. 384

Nakładem Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman Nowa Drukarnia Dziennikowa, pl. Szczepański 7.